

Londyn Warszawa po dwu wizytach

Z Paryża donoszą: Organ demokratyczny lotaryński „Le Messin” opublikował artykuł deputowanego Edmunda Miellet p. t. „Londyn — Belgrad — Warszawa”, omawiający znaczenie niedawnych wizyt ministrów Marinkowicza w Warszawie i Zaleskiego w Londynie.

Miellet wyraża pogląd, że wizyta jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie wpłynie poważnie na pogłębienie przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej i przyczyni się do dalszego uzgodnienia polityki zagranicznej Polski i innych krajów słowiańskich.

Autor artykułu podkreśla następnie wagę podróży ministra Zaleskiego do Londynu i zwraca uwagę na definitywną zmianę orientacji polityki angielskiej w stosunku do Polski. Angielscy meżowie stanu — zdaniem jego — przekonali się już ostatecznie, że zasadniczy cel polityki państw jest ten sam — konsolidacja pokoju światowego.

Pod znakiem kryzysu zamknął się rok stary. Pod znakiem walki z kryzysem zaczyna się rok nowy. Zameł, w jaki wojna i okres powojenny wtrącił świat cały przybrał w ostatnich czasach szczególnie ostry i zastraszający rozmiary, do krańcowego doprowadzając najeźnienia podjęte w życiu gospodarczym, niepokój zaś i brak zaufania w stosunkach finansowych i społecznych.

Jakże dotkliwa i tragiczna cenę płacić muszą narody za lekkomyślną złudę, że kryzys, pod którym uginają się wszystkie kraje, pokonać potrafi każdy z nich swymi pojedynczymi siłami.

Zbyt długo lekceważono prawdę, że żaden kraj nie może szukać ratunku i bezpieczeństwa w zgnieciu lub podkopywaniu innych; że skuteczne środki podźwignięcia się z upadku znaleźć można jedynie w zorganizowanej wspólności interesów, w wyrównaniu przeciwności, w szarmonizowaniu podstawowych czynników

produkcji z wymogami rynków i potrzebami ludności.

Ale prawda, sto razy odtrącona, wraca po raz setny pierwszą, najoporniejszym narzucając logikę swej nieodpartej siły. Nie powstrzymają jej ani kolczaste druty antagonizmów narodowych; ani zapędy usilnych zbrojeń, ani najszczelniej zamknięte bariery celne, którei jedne kraje zmuszone są dzisiaj odgradzać się od drugich, aby chronić wartości własnego gospodarstwa.

Idea porozumienia i solidarności, ani na pograniczu narodów, realizacji w życiu, obejmując z jednej strony w stosunkach wewnętrznych każdego kraju, jak w stosunkach międzynarodowych.

W skomplikowanej strukturze dzisiejszego świata, w którym wszyscy zależni są od wszystkich, nie ma miejsca na przetrząsanie zagwiazd lub mienawości, ani na pogromienia narodów, ani na terenie ścierających się ze

sobą elementów społecznych.

Zbyt wiele posiano w dusze ludzkie mienawości w czasach minionych. W dusze zarówno narodów, ras, kontynentów całych, wyznań religijnych, jak i oddzielnych jednostek.

Z tej drogi zgnębionego postępu należy zawrócić, a chwasty, wyrosłe z zatrutego ziarna, wykończyć ręką, ślejącą sprawiedliwość, zaufanie i pokój.

Maż — anu, polityk, ekonomista, wódz lub apostoł, któryby w chwili obecnej zdołał te trzy naczelną idealną ożywić krwią swego serca i geniuszem myśli wydzwignąć na czoło nakazów praktycznego życia, skupiłby w sobie tęsknoty całej ludzkości i stałby się największym człowiekiem doby współczesnej.

U PROGU NOWEGO ROKU

1932 z Nowym Rokiem 1932

składamy najserdeczniejsze życzenia
naszym Czytelnikom i Przyjaciółom

Co przyniesie światu rok 1932?

Ogólne wybitnych polityków i ekonomistów

LORD ROBERT CECIL, wicehrabia Chelwood, delegat Wielkiej Brytanii przy Lidze Narodów: W polityce jest bardzo niebezpieczne nie wygłaszać przepowiedni, gdyż wypadki mogą często zdradzić przewidywania i przewidywania mogą stać się. Lecz jeśli idzie o rok 1932, możemy uczynić wyjątek, gdyż nie ulega wątpliwości, że najważniejszym zdarzeniem roku będzie konferencja rozbrojenia, która rozpocznie się w lutym w Genewie. Mogę stwierdzić bez zastrzeżeń, że jeśli konferencja zdoła rozwiązać problem rozbrojenia, rok będzie szczęśliwy. Jeśli nie, przebiegnie on dla nas mniej optymistycznie.

EDOUARD HERRIOT, b. premier Francji: Rok 1932 odegra decydującą rolę w historii ludzkości. Światowe rocznie, są tak dalece palące, że trzeba będzie koniecznie w ciągu roku przyszłego przystąpić do ich ostatecznej likwidacji. Sadzę, że trudność cała zdaje sobie sprawę z trudności położenia i że zwłaszcza narody europejskie widzą, iż nadeszła godzina, kiedy trzeba będzie zdecydować się między dwoma problemami: zjednoczyć się lub zginać.

PAUL BONCOUR, senator, b. delegat Francji przy Lidze Narodów: Nie wiem, czy rok przyniesie będzie szczęśliwy czy nie, lecz w każdym razie może zapowiedzieć, który rok będzie szczęśliwy. Kiedy Liga Narodów posiadała swą armię, która zagwarantowała pokój (t. zn. szczęście ludzkości), powiem, że ten rok przyniesie owoce.

SIR JOSIAH STAMP, dyrektor Bank of England: Sadzę, że wybuchy pesymizmu jest nieusprawiedliwiony. Wszystko zdaje się zapowiadać, że kryzys gospodarczy doszedł punktu kulminacyjnego i że powinniśmy oczekiwać raczej polepszenia niż pogorszenia.

PROF. L. QUIDDE, prezydent Nagrody Nobla:

Nam tylko jedno słowo do powiedzenia. Życze sobie, aby narody mogły osiągnąć zgodę do do rozbrojenia. Jeśli dojdziemy do rozwiązania tego problemu przez przyłączenie przez wszystkich narodów zasad arbitrażu, nie będzie już żadnej wątpliwości, że następny rok przyniesie, lecz także cała przyszłość ludzkości będzie szczęśliwa.

20 stycznia w Lozannie

nowa narada o odszkodowaniach

BERLIN. 31.12. Ambasador angielski w Berlinie, Sir Horace Rumbold, zawiadził się wczoraj o sekretarza stanu von Bülowa i imieniem swego rządu zaproponował mu zwołanie konferencji reparacyjnej na 18 stycznia do Lozanny.

Rząd niemiecki prawdopodobnie w dniu dzisiejszym udzieli angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych odpowiedzi, w której wyrazi swą zgodę na termin i proponowane miejsce konferencji.

Równocześnie angielscy dyplomaci przedstawiciele we Francji, Polsce, Italii, Belgii, Japonii, Grecji, Rumunii, Jugosławii przedłożyli wniosek swoich rządów. Natomiast ze strony francuskiej proponowany jest 20

Zapow edź 7m an w ustawie o funduszu drogowym

Jeszcze raz była przyjęta przez ministra robót publicznych gen. Norwid-Neugebauera delegacja Związku właścicieli autobusów.

Delegacja przedstawiła ministrowi konieczność najszybszego znalezienia ustawy o funduszu drogowym z uwagi na bardzo zły stan komunikacji autobusowej w Polsce.

Minister oświadczył, że nowelizacja ustawy już wkrótce nastąpi, przyczem dodał, iż tym właścicielom autobusów, którzy wpłacają zaległości, będzie przyznana ulga w formie podatku rybnego.

Zdaniem delegacji ulgi tej będzie mogło korzystać tylko niewielu właścicieli autobusów, gdyż są oni obecnie w tak ciężkich warunkach, że mało kto może zaległości płacić.

stycznia jako data rozpoczęcia konferencji. Wobec tego nie ulega już wątpliwości, że międzynarodowa konferencja reparacyjna odbędzie się w Lozannie.

W konferencji wezmą udział tylko zainteresowane państwa europejskie, wczoraj bowiem oświadczył, że rząd amerykański nie wyśle swego oficjalnego przedstawiciela do Lozanny, bez względu na to, czy temat rokowań ograniczony będzie tylko do kwestii odszkodowań, czy też rozszerzony na sprawę niemieckich długów prywatnych.

50 i pół miliona nadwyżki

w orzecznielstwie Polskich Kolei Państwowych

Zatwierdzony uchwała Rady ministrów plan finansowy — gospodarczy przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych obejmuje okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 roku.

Według planu tego wpływy zwyczajne przedsiębiorstwa zamakają się sumą 1.099.707.000 zł., zaś wpływy nadzwyczajne sumą 2.237.000 zł. Ogólna suma wpły-

wów prelimitowana jest zatem na 1.101.944.000 zł.

Rozchody zwyczajne wynoszą 955.954.000 zł., zaś nadzwyczajne, w skład których wchodzi wydatek na inwestycje, odbudowę i lotnictwo cywilne 95.490.000 zł.

Ogółem więc wydatki P. K. P. w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 r. prelimitowane są na sumę 1.051.444.000 zł.

Nadwyżka wpływów nad rozchodami w wysokości 50.500.000 zł. stanowi wpłatę do skarbu państwa, włączoną do budżetu państwowego za okres od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 roku.

STYCZEŃ	LUTY
1 P. Borys	1 P. Borys
2 S. Borys	2 S. Borys
3 P. Borys	3 P. Borys
4 S. Borys	4 S. Borys
5 P. Borys	5 P. Borys
6 S. Borys	6 S. Borys
7 P. Borys	7 P. Borys
8 S. Borys	8 S. Borys
9 P. Borys	9 P. Borys
10 S. Borys	10 S. Borys
11 P. Borys	11 P. Borys
12 S. Borys	12 S. Borys
13 P. Borys	13 P. Borys
14 S. Borys	14 S. Borys
15 P. Borys	15 P. Borys
16 S. Borys	16 S. Borys
17 P. Borys	17 P. Borys
18 S. Borys	18 S. Borys
19 P. Borys	19 P. Borys
20 S. Borys	20 S. Borys
21 P. Borys	21 P. Borys
22 S. Borys	22 S. Borys
23 P. Borys	23 P. Borys
24 S. Borys	24 S. Borys
25 P. Borys	25 P. Borys
26 S. Borys	26 S. Borys
27 P. Borys	27 P. Borys
28 S. Borys	28 S. Borys
29 P. Borys	29 P. Borys
30 S. Borys	30 S. Borys
31 P. Borys	31 P. Borys

MARZEC	KWIECIEŃ
1 P. Borys	1 P. Borys
2 S. Borys	2 S. Borys
3 P. Borys	3 P. Borys
4 S. Borys	4 S. Borys
5 P. Borys	5 P. Borys
6 S. Borys	6 S. Borys
7 P. Borys	7 P. Borys
8 S. Borys	8 S. Borys
9 P. Borys	9 P. Borys
10 S. Borys	10 S. Borys
11 P. Borys	11 P. Borys
12 S. Borys	12 S. Borys
13 P. Borys	13 P. Borys
14 S. Borys	14 S. Borys
15 P. Borys	15 P. Borys
16 S. Borys	16 S. Borys
17 P. Borys	17 P. Borys
18 S. Borys	18 S. Borys
19 P. Borys	19 P. Borys
20 S. Borys	20 S. Borys
21 P. Borys	21 P. Borys
22 S. Borys	22 S. Borys
23 P. Borys	23 P. Borys
24 S. Borys	24 S. Borys
25 P. Borys	25 P. Borys
26 S. Borys	26 S. Borys
27 P. Borys	27 P. Borys
28 S. Borys	28 S. Borys
29 P. Borys	29 P. Borys
30 S. Borys	30 S. Borys
31 P. Borys	31 P. Borys

MAY	CZERWIEC
1 P. Borys	1 P. Borys
2 S. Borys	2 S. Borys
3 P. Borys	3 P. Borys
4 S. Borys	4 S. Borys
5 P. Borys	5 P. Borys
6 S. Borys	6 S. Borys
7 P. Borys	7 P. Borys
8 S. Borys	8 S. Borys
9 P. Borys	9 P. Borys
10 S. Borys	10 S. Borys
11 P. Borys	11 P. Borys
12 S. Borys	12 S. Borys
13 P. Borys	13 P. Borys
14 S. Borys	14 S. Borys
15 P. Borys	15 P. Borys
16 S. Borys	16 S. Borys
17 P. Borys	17 P. Borys
18 S. Borys	18 S. Borys
19 P. Borys	19 P. Borys
20 S. Borys	20 S. Borys
21 P. Borys	21 P. Borys
22 S. Borys	22 S. Borys
23 P. Borys	23 P. Borys
24 S. Borys	24 S. Borys
25 P. Borys	25 P. Borys
26 S. Borys	26 S. Borys
27 P. Borys	27 P. Borys
28 S. Borys	28 S. Borys
29 P. Borys	29 P. Borys
30 S. Borys	30 S. Borys
31 P. Borys	31 P. Borys



LIPIEC	SIERPIEŃ
1 P. Borys	1 P. Borys
2 S. Borys	2 S. Borys
3 P. Borys	3 P. Borys
4 S. Borys	4 S. Borys
5 P. Borys	5 P. Borys
6 S. Borys	6 S. Borys
7 P. Borys	7 P. Borys
8 S. Borys	8 S. Borys
9 P. Borys	9 P. Borys
10 S. Borys	10 S. Borys
11 P. Borys	11 P. Borys
12 S. Borys	12 S. Borys
13 P. Borys	13 P. Borys
14 S. Borys	14 S. Borys
15 P. Borys	15 P. Borys
16 S. Borys	16 S. Borys
17 P. Borys	17 P. Borys
18 S. Borys	18 S. Borys
19 P. Borys	19 P. Borys
20 S. Borys	20 S. Borys
21 P. Borys	21 P. Borys
22 S. Borys	22 S. Borys
23 P. Borys	23 P. Borys
24 S. Borys	24 S. Borys
25 P. Borys	25 P. Borys
26 S. Borys	26 S. Borys
27 P. Borys	27 P. Borys
28 S. Borys	28 S. Borys
29 P. Borys	29 P. Borys
30 S. Borys	30 S. Borys
31 P. Borys	31 P. Borys

WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK
1 P. Borys	1 P. Borys
2 S. Borys	2 S. Borys
3 P. Borys	3 P. Borys
4 S. Borys	4 S. Borys
5 P. Borys	5 P. Borys
6 S. Borys	6 S. Borys
7 P. Borys	7 P. Borys
8 S. Borys	8 S. Borys
9 P. Borys	9 P. Borys
10 S. Borys	10 S. Borys
11 P. Borys	11 P. Borys
12 S. Borys	12 S. Borys
13 P. Borys	13 P. Borys
14 S. Borys	14 S. Borys
15 P. Borys	15 P. Borys
16 S. Borys	16 S. Borys
17 P. Borys	17 P. Borys
18 S. Borys	18 S. Borys
19 P. Borys	19 P. Borys
20 S. Borys	20 S. Borys
21 P. Borys	21 P. Borys
22 S. Borys	22 S. Borys
23 P. Borys	23 P. Borys
24 S. Borys	24 S. Borys
25 P. Borys	25 P. Borys
26 S. Borys	26 S. Borys
27 P. Borys	27 P. Borys
28 S. Borys	28 S. Borys
29 P. Borys	29 P. Borys
30 S. Borys	30 S. Borys
31 P. Borys	31 P. Borys

LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P. Borys	1 P. Borys
2 S. Borys	2 S. Borys
3 P. Borys	3 P. Borys
4 S. Borys	4 S. Borys
5 P. Borys	5 P. Borys
6 S. Borys	6 S. Borys
7 P. Borys	7 P. Borys
8 S. Borys	8 S. Borys
9 P. Borys	9 P. Borys
10 S. Borys	10 S. Borys
11 P. Borys	11 P. Borys
12 S. Borys	12 S. Borys
13 P. Borys	13 P. Borys
14 S. Borys	14 S. Borys
15 P. Borys	15 P. Borys
16 S. Borys	16 S. Borys
17 P. Borys	17 P. Borys
18 S. Borys	18 S. Borys
19 P. Borys	19 P. Borys
20 S. Borys	20 S. Borys
21 P. Borys	21 P. Borys
22 S. Borys	22 S. Borys
23 P. Borys	23 P. Borys
24 S. Borys	24 S. Borys
25 P. Borys	25 P. Borys
26 S. Borys	26 S. Borys
27 P. Borys	27 P. Borys
28 S. Borys	28 S. Borys
29 P. Borys	29 P. Borys
30 S. Borys	30 S. Borys
31 P. Borys	31 P. Borys

Co przyniesie Polsce rok 1932?

W artykule, wydrukowanym z końcem grudnia 1930 r. w naszym piśmie były zamieszczone nasze przewidywania dla Polski na r. 1931. Trzeba dodać, że sprawdziły się one zarówno w zarysach ogólnych, jak i w poszczególnych wypadkach.

Tak więc pisaliśmy, iż w r. 1931 horoskop Polski wskazuje na śmierć wybitnych przedstawicieli literatury i sztuki, a zgony Perzyskiego, Debińskiego, Or-Ota, Kraushana, Mackiewicza i znanego wydawcy Morkowicza potwierdziły całkowicie nasze przypuszczenia.

A jednocześnie wskazywaliśmy na to, iż połączenie słońca z Merkurem oznacza rozszerzenie się wpływów artystycznych, co zostało w pełni potwierdzone inauguracją pięknej wystawy Instytutu propagandy sztuki, wykończaniem wspaniałych gmachów B. G. K., ministerstwa oświaty itp.

Sprawdziły się również nasze wnioski o wizytach wybitnych cudzoziemców w naszym kraju. Dość wskazać na zjazd ministrów rolnictwa państw ościennych, przyjeźdźcę ks. Mikołaja rumuńskiego i mł. Marinkowicza.

Pisaliśmy też, że w roku 1931 potężne wpływy doskonałego połączenia Marsa ze słońcem oznaczają pełnię władzy i powodzenie dla rządu, zarówno jak i dla armii oraz jej przedstawicieli. Mars bowiem, jako symbol siły fizycznej, jest wskazówką na powodzenie we wszelkich poczynaniach agresywnych, we wszelkich zajęciach o charakterze „marsowym”.

Tu należy wyjaśnić, że tok nadchodzący będzie zupełnie inny, bowiem miejsce Marsa, symbolu siły fizycznej, zajmuje w roku tym potężny Saturn, czynnik stałości, harmonii i dążenia do doskonałości.

Toteż nasze życie państwowe będzie się rozwijać w tym roku po liniach stopniowego doskonalenia się, organizacji i krystalizacji.

Będzie to ogólne dążenie do uspokojenia harmonii, co jednak nie koniecznie musi oznaczać jakieś specjalne przyjemności. Wszakże wielki Saturn, zwany w astrologii „stróżem progu wieczności”, roz-

wija ludzką śpiąco i prowadzi do doskonałości — poprzez cierpienie.

Dzięki tym dodatnim wpływom potężnego Saturna na słońce, rząd nasz będzie się w dalszym ciągu cieszył potęgą i władzą, a przeciwników swych, zarówno w kraju, jak i zagranicznych, będzie zwał z przewidywaną ostrożnością i dyplomatycznie.

Ten aspekt obiecuje również pewną poprawę dla kopalni, budownictwa, garbarstwa i oznaczają rozwój samorządów lokalnych.

A jednocześnie pozycja słońca w domu piątym horoskopu wskazuje na rozwój szkolnictwa i pedagogii oraz budowę nowych szkół. Sytuacja teatrów nieco się poprawi, a artyści dramatyczni będą przejawiali na wszelkich polach niezwykłą aktywność.

Trzeba dodać, że możliwe będą w r. 1932 jakieś eksplozje lub pożary w budynkach teatralnych, a także i śmierć wybitnych przedstawicieli sztuki dramatycznej lub artystów koncertowych.

Najważniejszą cechą horoskopu Polski na rok 1932 jest obecność Wenus, reprezentującej nasz kraj, w domu siódmym horoskopu, odpowiadającym się do współdziałania z innymi, umów, traktatów i małżeństw. Jak to już pisaliśmy, słynny astrolog arabski Ali ben Abil Rigał, zmarły w 1030 r., podróżował po naszym kraju i odniósł wówczas już Polskę do drugiego znaku zodiaku — potężnego znaku Byka, rządzonego przez Wenerę.

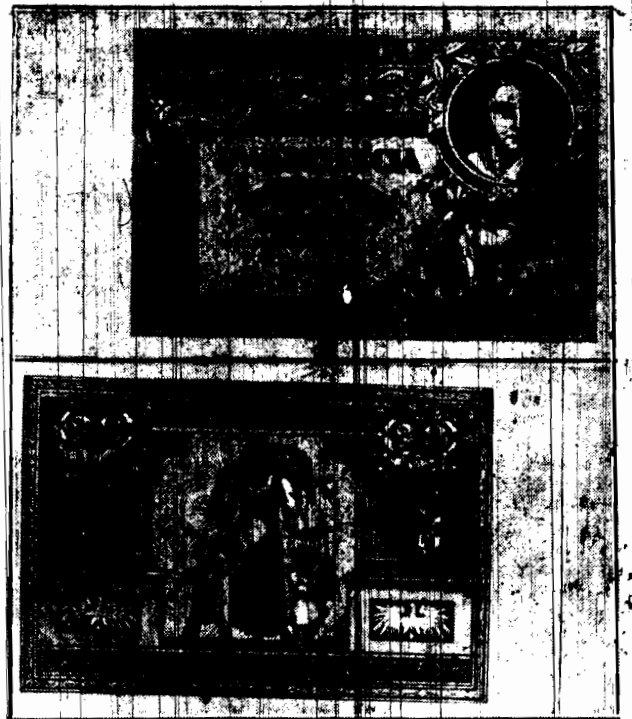


Fig. I. Znak Byka, do którego astrologowie odnoszą Polskę. Drzeworyt średniowieczny.

Taka pozycja Wenus w horoskopie Polski na rok 1932 ma wielkie znaczenie — przyniesie nam umowy z zagranicą, traktaty, kontrakty i świadczy jednocześnie o

pokojowych stosunkach z sąsiadami. Dodatkowo połączenie słońca z Saturnem, symbolizującym Rosję, oznacza niewątpliwie dążenie do skłócenia bakti o nieagresji.

Nowe 20 złotych



Wypuszczony wczoraj przez Bank Polski nowy typ banknotu 20-złotowego. U góry przednia strona, a dolu odwrotna strona banknotu.

Czy będą nagrody państwowe?

W sferach artystycznych stolicy obiega pogłoska, jakoby rząd postanowił odmówić udzielenia dorocznych nagród państwowych: literackiej i muzycznej za r. 1931.

Jakkolwiek dotychczas nagrody te były udzielane już w ciągu grudnia, nie jest wykluczone, że jury będą jeszcze zwolne.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest przedwczesna.

gdyż żadne postanowienie w tym względzie jeszcze nie zapadło.

Jakkolwiek dotychczas nagrody te były udzielane już w ciągu grudnia, nie jest wykluczone, że jury będą jeszcze zwolne.

Co wróżą gwiazdy na dzień 31 grudnia?

Wieczór dobrze się zapowiada

Nie można jednak tego wcale powiedzieć o samym dniu, który będzie pełen niepokojów. Już wczesne godziny rano t. j. zakończenie Sylwestra — mogą nam przynieść niezadowolone z powodu niespełnienia nadziei i zawiedzionych pragnień, specjalnie w zakresie uczuć, wzruszeń, miłości.

Być może między godz. 15-ą a 16-ą (bliżej godz. 16-iej) da się odczuć zwiększoną impulsywność, niepokój, chęć postawienia na swoje, a połączenia z podrażnieniem, co łatwo może doprowadzić do wybuchów gniewu. Osoby urodzone od godz. 13 do 16 będą dla nas później źródłem niepokojów.

Po godz. 20-iej dadzą się odczuwać dodatnie wpływy kosmiczne, potęgające ruchliwość umysłową i towarzyską, a godziny późniejsze obiecuje powodzenie, dobre nastroje i zadowolenie. **Dzieńko dziś urodzone** — oryginalnie, wynalazczo, bystro, lecz o charakterze kłótnym — będzie lubił podróżować i żniw. Dzięki swym zdolnościom umysłowym — może osiągnąć powodzenie.

J. S. D.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 10.00: Transmisja nabożeństwa z Krakowa. G. 11.58: Sygnał czasu. G. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii Warsz. G. 14.00: „Zabobony i gusła w leżeniu zwierząt domowych”. G. 14.20: Muzyka lekka. G. 14.40: „Co słychać o czym wiedzcie trzeba”. G. 15.00: Muzyka lekka. G. 15.55: Słuchowisko „dla dzieci starszych i młodzieży”. G. 16.20:

Płyty. G. 16.40: „O kołach elektrycznych”. G. 16.55: Płyty. G. 17.15: Feljton „Będzie lepiej”. G. 17.30: „Zabawa noworoczna przed stuleciem”. G. 17.45: Krótkie popołudniowe. G. 19.25: Płyty. G. 19.45: „Łobzowski Wesel”. Ancezyca. G. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii. W przerwie feljton p. Z. Nałowski p. t. „Kozmowa z człowiekiem”. G. 23.00: Muzyka taneczna.

Pozycja Wenus świadczy również, iż osoby wybitne zawrą w roku tym związki małżeńskie, pokój w kraju będzie zapewniony, a bander z zagranicą będzie się rozjaśniał pomyślnie.

W naszej polityce zagranicznej w r. 1932 silnie się zaznaczy przemożny wpływ Francji, co jednak nie przyniesie nam korzyści finansowych.

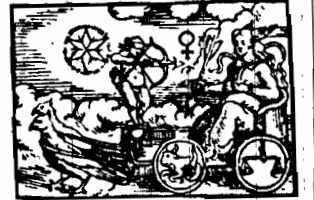


Fig. II Wenus na tronie. Drzeworyt średniowieczny.

Ważna jest szczytowa część horoskopu, t. j. zn. dom dziesiąty, gdzie znajduje się Neptun i księżyc, co oznacza pojawienie się jakichś ruchów religijnych, lub mistycznych wśród szerszych warstw ludności, a w związku z tem również wskazuje na możliwość jakichś skandali. Zapewne zostanie wykryta znowu jakaś sensacyjna afiera szpiegowska. Pozycja ta wskazuje również na fałowanie opinii, a także i wstrząśnienia lub niepokoje, jakie będą przeżywały szersze warstwy ludności.

W r. 1932 będą miały miejsce jakieś ważne uroczystości publiczne i ceremonie.

Merkury wraz z Uranem w domu szóstym horoskopu wskazuje na ostrą krytykę prasy, niezadowolone pośród warstw pracujących lub strajki — a jednocześnie oznacza ważne poczynania społeczne i państwowe prace dla bezrobotnych.

Rok 1932 może nam przynieść jakieś nowe wynalazki, dotyczące specjalnie marynarki i wojskowości.

Srodki komunikacyjne będą wzrastały, a sieć kolejowa zostanie rozszerzona; powiększeniu ulegnie również i nasza marynarka.

Natomiast wydawcy i księgarze

odczują w dalszym ciągu wpływy uszczuplające i ucisk groźnego Saturna.

Na plan pierwszy w naszym życiu państwowym wysuwa się w tym roku sprawy finansowe. Sejmowe będą krótkie i dość niespokojne.

Jak to już wspominaliśmy, w r. 1932 kraj nasz będzie w dalszym ciągu rozwijał wytrwałą pracę organizacyjną, wznosząc fundamenty dalszej pomyślnej przyszłości. Będą to prace obliczone na dłuższą metę.

Da się odczuć dążenie ogólne do wytrwałości, stałości, polegania na samym sobie, a opinia naszego kraju i nasz honor narodowy będą się ustalały i podnosiły, wbrew machinacjom wrogów.

Trzeba dodać, że dla naszej stolicy — Warszawy — nie możemy, niestety, obiecywać nic pomyślnego. Jak to zgodnie stwierdzają nał starsze teksty astrologiczne Warszawa odpowiada dziesiąty znak zodiaku, Koziorożec.



Fig. III. Koziorożec — znak Warszawy.

Otóż — już na początku roku 1930 w znaku tym miało miejsce połączenie Marsa (infortuna minor) z Saturnem (infortuna major) — co spowodowała długotrwałe trudności i niepowodzenia dla naszego miasta. Pisaliśmy o tem w swoim czasie.

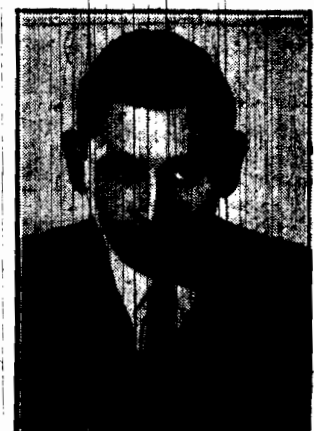
Obecnie, znowu w dn. 11 stycznia 1932 r. powtórzy się ta sama koniunkcja w znaku Koziorożca — co oznacza nowy dłuższy okres niepowodzeń dla naszych ówów miasta i dla ludności stolicy.

Jan Storta — Dzierżbicki, Prezes Polskiego Tow. Astrologicznego.

Stypendyci m. Warszawy



Red. Stanisław Grek



Red. Marek Turkow

Magistrat m. Warszawy, jedyny w Polsce, ustanowił obok nagród literackich i artystycznych nagrody dla piennikarzy w formie stypendiów na wyjazd za granicę, celem pogłębienia studiów samorządowych. W roku bieżącym nagrodę otrzymali red. Stanisław Grek i red. Marek Turkow, człon-

kowie klubu sprawozdawców samorządowych.

Red St. Grek wyjeżdża do krajów Małej Ententy, aby badać zagadnienia szkolnictwa powszechnego a red. M. Turkow do kilku stołc Europy, aby zbadać organizację turystyki w wielkich miastach.



M. Dumkowski (x), który został osadzony w więzieniu w Paryżu pod zarzutem wyłudzenia wielkich kapitałów na wydobywanie złota z ziemi udaje się z więzienia do pracowni maskowej, gdzie ma zademonstrować swój „wynalazek”.

Kornel Makuszyński

CZŁOWIEK ZNALEZIONY W NOCY

POWIEŚĆ

Czas mijal i zima bardzo posilwała. On też posilwał bardziej jeszcze, piękny starzec z jasnemi oczami, błędnymi, jak zimowe niebo. Siedzi nad rachunkami i nawet do nich się uśmiecha, gdyż są skromne i pozwalające mu na nową miłobisierną lekkomyślność. Ambasador głodu rozsiadł się w swoim gabinecie urzędowym, przerebionym z ciemnej alkozy, w której kiedyś rezydował ponury lokaj pani Lepańskiej; był to gabinet tak wspaniale przestronny, że Julusz nie mógł wyciągnąć swoich długich, chudych nóg, aby nie przekroczyły granicy i nie weszły na obce terytorjum. Na ścianie wisiała wielka fotografia pani Lepańskiej, przyglądającej się ze złośliwym uśmiechem swemu spadkobiercy. Julusz uśmiechał się zawsze przyjaźnie, ile razy na nią spozirzał, jakgdyby chciał się doczekać tego cudu, że chmurna twarz wreszcie odpowie mu uśmiechem.

Henryk, honorowy sekretarz Julusza, mając

do rozporządzenia skrawek stołu, pisał do jakichś potężnych osobistości listy, które Julusz podpisywał zamasyście.

— Czy pozwoli mi pan zapalić? — spytał Henryk.

— Tu ze względu na dzieci nigdzie palić nie wolno — odrzekł Julusz. — Ale niech pan otworzy piec i wdychuje dym w jego wnętrza. Będę udawał, że tego nie widzę. Ha! — zakrzyknął. — Czy mnie oczy nie mylą? Sam pan Garsz! Tak późno...

— Mam ważny interes — mruknął Garsz. — O, jak to dobrze, że i pan Staliński tu jest.

— Niech pan śląda — zapraszał Julusz — tylko nie wiem, na czym i gdzie, bo tu ciasno. Co się z panem dzieje?

— Zimno — bąknął Garsz.

— Czy po to pan przyszedł, aby nam to obwieścić?

— Ja nie byłbym przyszedł, ale mi żona każe.

— Niech pan złoży uszanowanie pani Garszowej, i niech się pan rozchmurzy, do stu diabłów, bo mi ta swoja pogrzebowa gęba dzieci wystraszy. Czy pan się nigdy nie śmieje?

— Kiedy jestem z żoną, śmieję się bezustanku, ale nie widzę powodu, aby teraz się śmiać — oświadczył Garsz bolesnie.

— Niech pan tyle odrzuć nie gada — zaśmiał się Julusz — bo się pan zmeczy. Do kogo pan właściwie przyszedł?

— Właściwie do pana, ale ponieważ zastanawiam się, czy do pana Stalińskiego, to i do niego. Żona mi powiedziała, abym poszedł albo tam, albo tutaj.

— A pan przyszedł tutaj?

— Oczywiście. Pomyślałem sobie, że lepiej gadać z panem, bo pan Staliński może zrobić jakieś głupstwo.

Henryk spojrzal na niego ze zdziwieniem.

— Dlaczego ja mam zrobić głupstwo? — zapytał.

— Bo ja przyszedłem z bardzo ważną nowiną. Moja żona o wszystkim zawsze wie i dzisiaj także dowiedziała się o tem pierwsza.

— O czym takim? Gadaż pan nareszcie!

— Zaraz panu powiem. Dowiedziała się i poleciała do panny Elżuni, ale panny Elżuni nie było w domu, bo jeszcze nie wróciła z lekcji. Wtedy żona mówi: „Garsz, kochasz mnie?”. Odpowiedziałem, że nad życie. — „Jeśli tak, lap auto i jedź do pana Henryka, albo do wujaszka...”. Ale ponieważ nie miałem pieniędzy, więc powiedziałem, że pójdę piechotą.

— Człowieku, zmilnij się! — krzyknął Julusz.

Garsz odetchnął, jakby głaz wytoczył na szczyt góry i rzekł:

— Żona każeła panom powiedzieć, że dzisiaj o szóstej wieczorem odbył się ślub jednego hrabiego, co był krewnym pani Lepańskiej...

— Niech czort porwie hrabiego razem z panem. Co nas to obchodzi?

Nagle Henryk, który miał zrobić głupstwo, porwał się z krzesła.

— Z kim? — zapytał przenikliwym głosem.

— Z Iną Torres! — dodał chmurnie Garsz.

— Młodzieńcze, dopiero teraz to mówisz? Bogdałbyś skapla! — zakrzyknął Julusz.

Henryk przypadł do Garsza i patrzył mu w oczy takim drapieżnym wzrokiem, jakby chciał wydrzeć z niego powolne, słowiane słowa.

— Czy to prawda? Panie Garsz, czy to prawda?

— Moja żona nigdy nie kłamie! Skoro mówi, że ślub był, to ślub był.

— Pan nie jest pijany?

— Za co? — zapytał Garsz z politowaniem. — Nie jestem pijany i powtarzam to, co mi żona każeła powiedzieć.

Henryk płońał jak drzewo, zapalone piorunem. Na twarzy miał zbladłą radość, w oczach jakby upojenie. Ucisnął Julusza i chmure, nazwaną Garszem, potem wybiegł, po drodze wdziewając futro.

— Jestem z pana bardzo zadowolony, drogi panie! — śmiał się Julusz, serdecznie uradowany. — Jest pan zacnym człowiekiem. Odyby pan tak jeszcze uśmiechał się raz w życiu, choćby raz jeden przed śmiercią, byłby pan istotą doskonałą. Ale i bez tego pana kocham.

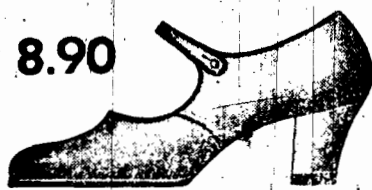
— Il! — mruknął Garsz. — Moja żona powiada, że pan wszystkich kocha.

(Dalszy ciąg jutro)

Rata

Polecamy nasz obfity
wybór pańczoszek
we wszelkich mo-
dnych kolorach i odcie-
niach, które gwarantu-
ją niezapelną obuwie

8.90



Fason 1345-03

Elegancki prunelowy pantofelek na pł. wy-
sokim obcasie

19.90



Fason 9715-03

Atłasowe czółenka dopasujemy do każdego
koloru wieczorowego stroju

26.90



Fason 9975-71

Wytworzone ozdabiony, zamocowany - pantofel
lek na wysokim obcasie

32.90



Fason 9837-21

Męskie lakierowane półbutki. Eleganckie

Zmiany w organizacji skarbowości

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 13-VIII-1931 r. o organizacji i zakresie działania Izby i Urzędów Skarbowych (Dz. U.R.P. Nr. 97 poz. 613) poczynając od dnia 1 stycznia 1931 r. przestają istnieć jako jednostki samodzielne Kasy Skarbowe, stając się częścią składową Urzędów Skarbowych.

Kasy I i II Urzędów Skarbowych na m. Białystok mieścić się będą w lokalu Izby Skar-

bowej przy ul. Mickiewicza Nr. 13 kasa zaś Urzędu Skarbowego na powiat Białostocki w lokalu tegoż Urzędu przy ul. Warszawskiej Nr. 16.

Cholinka dla najbiedniejszych dzieci

W dniu 9 stycznia 1932 roku pod protektorem Pani Wojewodziny R. Zyndram-Kościałkowskiej w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego, urządzona będzie przez Woje-

Z Rady Grodzkiej B.B.W. z Rz.

Na posiedzeniu Prezydium w dniu 30 grudnia 1931 r. po załatwieniu szeregu spraw formalnych ustalono do odwołania dni przyjęć interesantów, po-

czynając od dnia 5 stycznia 1932 r. we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 18-ej do 20-ej, w lokalu B.B.W.R. przy ul. Rynek Kościuszki 7 tel. 10-92.

Interesantów i zapisy nowych członków przyjmować będzie członek Prezydium p. Mikolajczak Antoni, do którego należy kierować wszelkie sprawy.

Członkowie z terenu m. Białostoku oraz Kolo kolejarzy w całości, przyjęci przez Radę Powiatową, poczynając od dnia 1-go stycznia, 1932 r. zostali formalnie włączeni w orbitę działalności Rady Grodzkiej.

Zebrania konstytucyjne poszczególnych Sekcji Rady zostaną zwołane w najbliższych dniach za osobnym zawiadomieniem.

Z życia społecznego.**Komunikat**

Zarządu Związku Drobnych Rolników na woj. Białostockie.

Na walnym Zebraniu Związku w dniu 6 grudnia r. ub., został uchwalony Statut Kasy Pożyczkowej - Oszczędnościowej Związku Drobnych Rolników na woj. Białostockie - Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Statut został zalegalizowany przez Wydział Rejestrowy Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Rolnicy, zainteresowani tak pożyteczną dla nich instytucją, jaką jest Związek Drobnych Rolników, winni się zapisywać na członków w lokalu Zarządu przy ul. Słonimskiej Nr. 33, telef. 8-76, w Białymstoku i

wpłacać składki i udziały, oraz lokować swoje oszczędności na dogodnych dla siebie warunkach. W potęgę będą otrzymywali pożyczki na niski procent i dogodne spłaty ratami. Kasa Związku, poczynając od dnia 7 stycznia r. 1932, w dniu powszednim będzie czynną w godzinach urzędowych. Pożyczkę będzie mógł otrzymać tylko rolnik, legitymujący się przynależnością do Związku Drobnych Rolników. Dla nowo-wstępujących członków składka członkowska wynosi 3 zł. rocznie i 1 zł. wpisowego.

W miarę napływających środków, w każdym mieście powiatowym, gdzie jeszcze nie istnieje, będą zakładane Oddziały Związku i Kasy. Osoby, zainteresowane w rychlejzym zorganizowaniu w miastach powiatowych województwa Białostockiego Oddziałów Związku i Kasy Pożyczkowej, proszeni są o zgłoszenie się do tutejszego Zarządu Związku osobiście lub pisemnie.

Związek i Kasa mogą liczyć na pomyślny rozwój, bowiem w pierwszym roku nie będą obciążone żadnymi wydatkami administracyjnymi, ani personalnymi, gdyż Zarząd i Rada Nadzorcza na czas trwania mandatów bezinteresownie zadeklarowały lokal i pracę w Związku i Kasie Pożyczkowej-Oszczędnościowej.

Do Związku może należeć każdy drobny i średni rolnik bez względu na przekonania polityczne i wyznaniowe, gdyż Związek jest ściśle apolityczny i załatwia tylko sprawy, wchodzące w zakres czysto materialnego polepszenia bytu rolnika.

Inne pisma w województwie przesyłane są o przedruk. Zarząd.

Zamiaszt życzeń Noworocznych

Ofiary złożone w Administracji „Dzien. Białostockiego”

Do dyspozycji Woj. Komitetu do spraw bezrobocia.

— Dyrektor Państwowej Fabryki Wyróbów Tytoniowych w Białymstoku p. Karol Niemcz—10 zł.

— Inspektor Samorz. Woj. Biał. p. Antoni Rączaszek—10 zł.

— Inspektor Pracy p. Stanisław Fedeci—15 zł.

— Właściciel firmy „Bracia Głowińscy” p. Henryk Głowiński—15 zł.

— P. Konstanty Petelczyc Kier. Reprez. Krak. Tow. Wzajem. Ubezpiecz.—10 zł.

— P. Grochowski Jerzy, Dyr. Stow. Kupców Pol.—5 zł.

— Personel ośrodka Zdrowia wpłacił na bezrobotnych zł. 10 zamiast życzeń noworocznych p. Drowi Józefowi Lewittowi.

— P. Władysław Referowski—10 zł.

— Pracownicy f. „B-cia Głowińscy”: S. Pietruszyński, J. Jakubińska i W. Karolczak—9 zł.

— P. Józef Rojszyk—5 zł.

Na biedne dzieci pod opieką Sióstr Szarytek

— P. Kuczek Franciszek—5 zł.

Nauczycielstwo powiatu białostockiego

Z POMOCĄ BEZROBOTNYM

Dzięki akcji Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego nauczycielstwo powiat białostockiego zebrało tytułem miesięcznych składek za listo-

pad 297 zł. 97 gr. i za grudzień 297 zł. 97 gr., wpłacając te sumy do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hallajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki i Wysockiego na Piaskach Piękną 2.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linus Hacedek”.

Aparaty „PHILIPS”

Radjowe „PHILIPS”
zasilane z sieci elektrycznej oraz do baterij na bardzo dogodnych warunkach poleca:

L. Mowszowski, Białystok
ul. Marszałka Piłsudskiego (Lipowa) 22

TEL. 2-14.

Generalna Reprezentacja na Polskę
najślawniejszych angielskich
Motocykli i Rowerów Raleigh
poszukuje zastępców rejonowych.

Oferty kierować: **LEON LESZCZYŃSKI**
Łódź, Piotrkowska 175.

DZIS
NAJWSPANIALSZA PREMIERA
SEZONU!

„APOLLO”
Pocz. seans. o godz. 4, 6, 8, 10

FILM NAD FILMY!

korona twórczości kinematograficznej

NAJPIEKNIJSZA
AWANTURNIC
SWIATA!

Ta, która wstrząsnęła tro-
nem ciał.
Ta, której tragiczne dzieje
opamiętniła historia.
Ta, przed którą w hollywoodzie
pochylały się koronowane
głowy.
Ta, dla której zaszła lawry
carycy hr. Orłowej.

RYWALKA CAROWEJ
KATARZYNY II

GIGANTYCZNE
ARCYDZIEŁO

imponujące treści i rozmachem inżynierii, zakrojone na niespotykaną
dotąd skalę produkcji europejskiej

KSIEŻNA TARAKANOWA

Najbaniebniejsza tajemnica dworu rosyjskiego — Rosja pod rządami rozpustnej carowej KATARZYNY II i jej faworytów: Mordercy cara Piotra III—ORŁOWA, intrygant i spiskowca—SZUWAŁOWA, oraz ulubienica carowej—Hr. POTIOMKINA.

Akcja rozgrywa się na przemian na morzu i na lądzie: w przepysznych komnatach carowej Katarzyny II, w pałacach, monastyrach, w twierdzy Szlisselburskiej i na okrętach rosyjskich.

CUDOWNE PIEŚNI CYGAŃSKIE! POTEŻNE EPIZODY BATALISTYCZNE!

Osoby dramatu.

Księżna Tarakanowa:

EDYTA JEHANNE

Carowa Katarzyna II

PAULINA ANDRALE

Księżna Orłowa

OLAF FSORD

Hrabia Szuwałow

R. KLEIN-ROGGE

Hrabia Potiemkin

P. FERNY

Admirał Graich

K. BERT

Dziś popołudniu
od godz. 11—3

OSTATNIA
OKAZJA
OBEJRZENIA

SUPERFILMU DŹWIĘKOWEGO „FOX”

4-CH
Z

LEGJI

CENY
OD 60 gr.

MODERN Największy przebój światowy
wytwórni „PARAMOUNT”

Początek: 5, 6, 8, 10, 15

Film wykonany
bezszerokowym systemem
„WESTERN ELECTRIC”



WESOLY PORUCZNIK

**WESOLY
PORUCZNIK**

w roli
główniej

Maurice CHEVALIER

Reżyseria: ERNST LUBICZ • Muzyka: OSKAR STRAUS

Ponadto: DODATEK DŹWIĘKOWY

Od 11—3 pop. Ceny od 60 gr. **PIEŚŃ KOZAKÓW DOŃSKICH**

w roli głównej
**ALEXANDER
SZLETOW**



tylko oryginalnego
pudru
o miłym trwałym i subtelnym
zapachu.

5 Fleurs FORVIL

PARIS

Wszystkie inne nawet o podob-
nym brzmieniu nazwy lub opa-
kowaniu nie mają nic wspólnego
z oryginalnym pudrem

Prosimy nie gnać namowom
sprzedawców, usiłujących pudry
o ludzkie podobnych opako-
waniach i nazwach sprzedawać
zamiast oryginalnego pudru

5 Fleurs FORVIL Paris.

Polecamy wszechświatowej sławy
wody kolońskie i perfumy

5 Fleurs FORVIL Paris.

oraz inne zapachy.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby wewnętrzne, choroby i choroby

Przyjmuje rano i od 4-6 w.

w niedzielę i święta od 10-11 rano

ul. Sienkiewicza 14 m. 2 Telefon 9-40

Dr. L. Kryński

Choroby wewnętrzne, choroby i choroby

Przyjmuje od godz. 9-2 i od 5-8.

Wielkopolska, ul. Lipowa 31. Telefon 5-47.

Czy złożyłeś już ofiarę na bezrobotnych?

Popierajcie Polskę Cz. Krzyż

JAK ANIE

oraz wszelkie inne zbrodzenia mowy
radikalnie usunąć

ZAKŁAD LECZNICZY DLA JAKAŁÓW

S. ŻYGMUNDOWICZ, Warszawa,

ul. Chłodna 22.

Prospecty kancelarii wysyła bezpłatnie

pozostaje tylko
do 6-go stycznia
Świątecznej sławy
FRANCUSKA
CHINOMANTKA
i fizjognomistka
LUSINORE

Bawcie się w Łowicze

5 miesięcy, uzyska-

ła kilkaset pisemnych podziękowań.

Wiednia 1500 pisemnych podziękowań.

Posiada 15 lat praktyki

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Obrębia i osłabia z ręk. i. i. i.

Filozof z bródką na fotografii „astralnej” przyczynił się do rozwodu spokojnej pary małżonków

John Brester był spokojnym, solidnym Amerykaninem, właścicielem sklepu z konfekcją.

Nie miał on nic wspólnego z duchami, ani z żadną siłą nadprzyrodzoną.

A jednak...
duchy, stulecia przyczyna jego rozwodu.

Ale należy, gdy się mówi o roz-

Nieustraszonego dziennikarza



Roger Mathieu reporter wielkiego dziennika paryskiego „Matin”, który dotarł do niezbadanych części Sahary do tak zwanego „Piekła ziemi”. Na zdjęciu Mathieu w ubraniu tuarega.

wodzie, zacząć od początku, to jest od ślubu.

Mr. John Brester ożenił się z córką zamożnego kupca, panną Cecylią.

Miss Cecylia była również osobą zrównoważoną i nie miała nic wspólnego z żadną nadprzyrodzoną siłą.

A jednak...

W kilka miesięcy po ślubie na drodze pani Cecylii Brester stał fotograf, mr. William Black. Gdyby pan Black był zwykłym fotografem, byłoby pół biedy, ale

mr. Black był fotografem duchów.

W Now Yorku istnieje koło dwunastu takich pracowni fotograficznych, które zajmują się wyłącznie fotografowaniem duchów osób zmarłych.

Odbywa się to w ten sposób, że osoby, które utraciły kogoś bliskiego, dają się fotografować tyłu raz w tajemniczym „atelier” aż

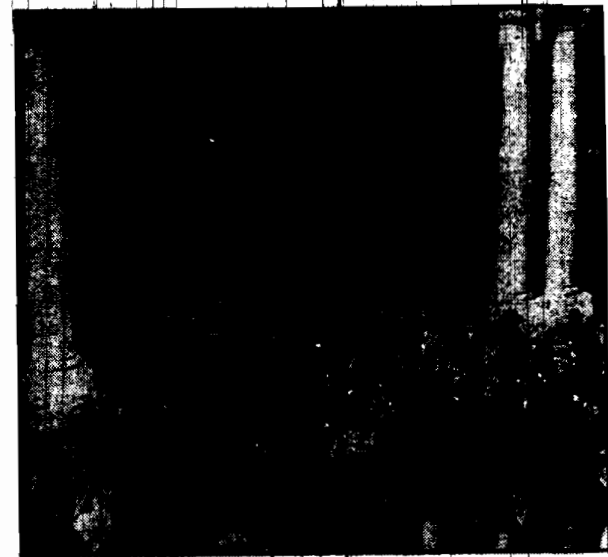
ukazuje się obok nich na zdjęciu postać zmarłego.

Nie należy chyba dowodzić, że owe podobizny duchów ukazywały się na kliszach drogą machinacji i oszustw.

Pani Cecylia Brester należała jednak do osób naiwnych i wierzyła święcie w astralne stosunki fotografa Blacka.

Zaczęła i ona przychodzić co-żennie do fotografa na zdjęcia. Nie umarł jej naprawdę nikt bliski, ale

Po katastrofie w bibliotece watykańskiej



Tum przed kościołem św. Anny, w którym wystawione są zwłoki zabitych podczas katastrofy w bibliotece watykańskiej.

ciekawa była, czy przy jej podobiznie nie ukaże się jakaś zjawka... I ukazała się.

A jednocześnie z tą zjawą zburzone zostało szczęście małżeństwa Bresterów.

Oto, na fotografiach, przedstawiających pani Cecylię, ukazała się zjawka.

Był to dziwny młodzieniec ze spiczastą bródką i długimi włosami.

Pani Brester zapewniała fotografa, że podczas zdjęć nie myślała o żadnym zmarłym i że w panu z bródką nie poznała nikogo znajomego.

Wobec tego Black namówił ją, by była na organizowanych przez niego seansach, a z pewnością ukaże jej się pan z bródką i odśłoni tajemnice, kłui jest i czego od niej chce.

Na seansie przyszedł duch panny z bródką i oświadczył: Jestem Nikeforus, poeta i filozof. Żyłem w wieku 17-ym...

Black wyjaśnił zdumionej kobiecie, że dusza jej była niegdyś w ciele owego filozofa i dopiero po licznych wcieleniach wstąpiła w ciało pani Brester. Od tej chwili pani Cecylia o-

szalała na punkcie filozofa Nikeforusa i... fotografa Blacka.

Zaczęła zaniedbywać dom i męża, całe dnie spędzała na seansach spirytystycznych.

Rozgniewany małżonek John Brester zażądał rozwodu.

Na procesie sądowym będą też przesłuchiwać eksperci w sprawach astralnych.

Kominiarz na nartach



Kominiarz w znanej miejscowości klimatycznej, Davos w Szwajcarii, korzysta z dogodności sportowych przy czynnościach zawodowych.

Nr. 44170 = Mario Bruner Ostateczna likwidacja niekończącej się afery Tragedia profesorowej Canella

Wiele już razy pisaliśmy o tym dziwnym dramacie, godnym pióra jakiegoś Pirandella.

Obecnie, po wielu miesiącach latych niepewności afera ta została ostatecznie zlikwidowana.

Sąd najwyższy w Rzymie wydał ostateczny, nieodwołalny wyrok.

Mocą tego wyroku tajemniczy człowiek bez nazwiska, numer 44170 z zakładu dla obłąkanych, człowiek,

o którego zacięcie walczą dwle rodziny

okazał się ostatecznie i nieodwołalnie — Mariem Brunerem, zecerem Turynu.

Wyrok sądu w Rzymie odrzucił ostatnią skargę pani Julii Canella, która w człowieku bez nazwiska widziała męża swego, profesora uniwersytetu

i która przez 6 lat z energią kłotała do władz, by jej to oficjalnie przyznały.

Wyrok rzymski zakończył tragedię z punktu widzenia prawnego.

Z punktu widzenia ludzkiego dopiero ją rozpoczął.

Pani Canella czekała długie lata na powrót męża,

odrzucając wszelkie konkury.

Potem była pewna, że maż powrócił. Było jej dobrze z tym człowiekiem, znalezionym w rowie, a potem odkarmionym i odchuchanym w ciepłym domowym ognisku.

I oto, nagle zaczęto jej wmyślać, że ten wrócony maż nie jest wcale jej mężem, profesorem Canella, tylko turyńskim zecerem Brunerem. Walczyła prze-

ciwko temu rozpaczliwie, po bohaterku, a walka skończyła się tem, że w wieczór wigilijny dowiedziała się o strasznym wyroku.

Tego, którego uważała za męża, zabiera jej rodzina Brunerich, ona zaś zostaje sama z dwójgiem dzieci, które miała przed wojną i trojkiem, które przyszły na świat w ciągu ostatnich sześciu lat.

I które obecnie uznane są za dzieci nieślubne.

Sąd uznał, że w ciągu 6-ciu lat pod dachem profesorowej Canella mieszkał genialny symulant, który

potrafił zdobyć serce, wspomnienie i myśl kochającej i stęsknionej kobiety.

Ateista, socjalista i wściegła Bruner potrafił dla zabezpieczenia sobie bytu w zamożnym domu, grać rolę religijnego i solidnego mieszczaństwa.

Gra była jednak tak mistrzowska, że ów Bruner

po prostu przemienił się w innego człowieka.

Partia pani Canelli, która jest ogromnie liczna we Włoszech, domaga się wciąż, by mimo ostatecznego wyroku, ów Bruner przemieniony w Canella, został w domu profesorowej.

Powinno się to stać przede wszystkim

przez wzgląd na owych troje dzieci, które pani Canella ma z tajemniczym nieznajomym.

Ale sąd najwyższy nie liczył się z temi ludzkimi postulatami. Może uwzględni je podanie o łaskę, które wystosowała profesorowa.

Nie powróci już, jednak, złamałego szczęścia.

Gdy służba tańczy... Państwo usługują sobie sami

Pałac króla angielskiego Buckingham - Palace był tego dnia pusty i jak wymarły.

Królewska para nie mogła tego dnia zaprosić gości i musiała się zadowolić „zimną kolacją”.

Rezydencja księcia Walii, Marlborough - House była tego dnia, jak wymarła. Następcy tronu angielskiego musiał, jak i jego rodzice, zadowolić się jedzeniem na zimno.

„Zimne kolacje” były tego dnia we wszystkich willach arystokratów, wykwinnych pałacach wielkich panów Anglii.

Za krzesłami ich nie stali sztywni lokaje, wyfraczeni służący, półmisków nie roznosili nawet wystrojone pokojówki.

Na dźwięk państwa nie zjawiał się owego dnia nikt ze służby. Nawet królowa rozbrała się i położyła do łóżka bez pomocy zrecznej pokojówki.

Czemuż to wszystko? Skąd taka niezwykła rewolucja w ma-

gnackich siedzibach Anglików?

Oto prosto był to dzień wielkiego Balu Służby w sali „Albert Hallu”, słynnego „servants ball”, który mimo, iż odbywał się w Londynie dopiero od kilku lat, już stał się, niejako, tradycją.

Historia tego balu jest interesująca.

Wkrótce po wojnie, jedna z dam angielskiego towarzystwa wpadła na pomysł urządzania do rocznego balu dla służby domowej. Wjeść ta dotarła do pałacu królewskiego i królowa postanowiła zważyć tego dnia swoją służbę.

Oczywiście, takie postanowienie stało się rozkazem dla wszystkich angielskich dam.

Lokaje, kucharze, kucharki, szoferzy, pokojówki, czy pomywaczki spieszą podczas świąt Bożego Narodzenia na ich bal, a państwo dają sobie sami radę, jak mogą.

Strajk upartego ojca „Emu” nie chce potomstwa

W londyńskim ogrodzie zoologicznym panuje smutek.

„Emu” nie chce wysiadywać jajek.

Co to jest emu? I czemu ma wysiadywać jajka?

„Emu” — to pewna odmiana strusia,

której właściwość polega na tem, iż samiec wysiadyuje jajka, złożone przez samiczkę.

Tymczasem, londyński „emu” się zbuntował.

I nie chce wysiadywać jaj, a od samicek nie można tego wymagać, bo ona jest do składania jaj, a nie do wysiadywania.

Opozorcy londyńskiego ogrodu zoologicznego płaczą i rozpaczają.

Podłożyli samcowi jajka, sądząc, że on na nich usiadzie, a tymczasem

ptak spojrzal z pogardą na swe przyszłe potomstwo

i... oddał się majestarczynie.

Dozorcy usiłowali przekonać go łagodnością i słodyczą, ale nie pomagalo.

Wtedy zagrozili, że nie dadzą mu jeść, ale wówczas

stało się coś strasznego:

Emu zgniół jedno z jaj.

Mówią, że papugi londyńskiego ogrodu zoologicznego chcą za przykładem większego brata

również zastrajkować

i nie wysiadywać jaj.

Kto wie, czy dziwaczemu postępowaniu „emu” nie należy przypisać głębszych przyczyn?

Może rozsądny ptak uważa, że w epoce upadku funta i powszechnego kryzysu nie trzeba przysparzać światu więcej potomstwa?

Świąteczna loteria w Madrycie



Thamy sa ulicy w Madrycie wyczekują wyników ciągnięcia losów wielkiej popularnej tam loterii gwiazdkowej.

Czytajcie E Panoramę 7 DNI

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropią lecz samoobroną

Otworcie mostu w Parwiz



Most paryski, łączący piękny plac Złoty z lewym brzegiem Sekwany, został rozbudowany, zgodnie z potrzebą nowoczesnej komunikacji. Nastąpiło otwarcie tego mostu przy udziale władz. Na zdjęciu pierwszy przechodzień na nowym moście Złoty.

Otwarcie parlamentu egipskiego



W tych dniach król Faud otworzył nowy parlament egipski. Zdjęcie przedstawia moment czytania mowy tronowej.

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Spustoszenie wśród pół miliona książek „Tygrys karmiony z miseczki kota”

Przyczyna i rozmiary katastrofy watykańskiej

Nie przedkłada świat się spokojnie do zaważenia się skrzydła Biblioteki Watykańskiej — i to nie tylko świat katolicki, ale wszyscy ludzie uczciwi i kulturalni na całej kuli ziemskiej, których marzeniem była praca w Bibliotece Watykańskiej.

Nie jest to wprowadzić największą bibliotekę na świecie, bo liczy „zaledwo” jakich 400—500 tysięcy tomów w porównaniu z czterema milionami dzieł w londyńskim „British Museum”. Wśród tych czterech milionów jest jednak 30 do 60 tysięcy rękopisów i to rękopisów niestychającej rzadkości i doniosłości naukowej.

Obejmuje czwartą część tej biblioteki znajduje się w gruzach, a przy puszczeniu strata, przez malowidła na ścianach i na suficie, prócz rzeźb i dzieł sztuki, znajdujących się w tym skrzydle biblioteki, dotyczy 15 tysięcy tomów.

Przyczyną zaważenia się gmachu było kilka: przede wszystkim roboty, jakie podjęto pod zaważoną salą, w dawnych stajniach papieży, aby je przerobić na pomieszczenia biblioteczne. Następnie urządzenia nowożytnie, zaprowadzone przez Amerykanów w górnej sali L. zw. czytelnia, czy też pracownia naukowa, gdzie poustawiano metalowe półki celem zabezpieczenia książek i rękopisów. Cierzą ich przyczyną się, że podłoga w czytelnicy załamała się pod wpływem walałego się dachu, co spowodowało zniszczenie znajdujących się o jedno piętro niżej Sali Sykstyńskiej, mieszczącej właśnie największe skarby. Trzecia przyczyna było, zdaniem uczonych włoskich trzęsienie ziemi w południowych Włoszech, które zdarzyło się, właśnie tego samego dnia rano i przyspieszyło popołudniową katastrofę w Watykanie.

Za ostatnią przyczynę, nie najmniej ważną, trzeba uważać starość budynku, który mieścił się w najdawniejszej części Watykanu, zbudowany w roku 1588, za papieża Sykstusa V, przez budowniczego Fontana.

Niebezpieczeństwo, grożące tej części Biblioteki watykańskiej, przewidywano od pewnego czasu, gdy zauważono pochylanie się podłogi mozaikowej i pęknięcia na jednym z filarów. Przyklejono wówczas na pęknięciach t. zw. „wskazniki”, mające stwierdzić, czy rysy się nie powiększają, zrazu zjawiały się w murach nie zauważano, kiedy zaś pojawiły się, nie było już czasu na zapobieżenie katastrofie. Pochłonięta ona przede wszystkim malowidła sufitowe i ściennie, dzieła sztuki, znajdujące się w środku sali, wiele książek i rękopisów, oraz najnowszą, mianowicie katalogi, opracowywane przez specjalistów, kosztowne amerykańskiej fundacji Carnegiego. Jest to strata tem dotkliwsza, że w bibliotece książki nie skatalogowane, a więc taka, o której wiadomo, czy jest i gdzie jest, ma wartość książki nieistniejącej.

Dla obecnego Papieża, który w Bibliotece watykańskiej przepędził znaczną część swego życia, jako zastępca bibliotekarza, katastrofa jest prawdziwym ciosem w serce. Nie więc dziwnego, że tuż przed katastrofą, kiedy jeszcze miało nadzieję ratunku, Papież osobiście nadzorował roboty i o mało sam nie zginął, wyszedł bowiem z sali sykstyńskiej na parę minut przed katastrofą i zaledwo doszedł do swoich apartamentów i usiadł w fotelu, kiedy rozległ się przeraźliwy huk, robiący wrażenie wybuchu bomby, a kłęby pyłu nad Biblioteką określiły rytmicznie charakter katastrofy.

Papież był jednym z pierwszych, który znalazł się na miejscu. Wezwał do akcji ratunkowej wszystkich robotników i żandarmerii watykańskiej, w liczbie pięćdziesięciu, a gdy liczba rannych okazała się zamalą, zwrócił się telefonicznie do władz włoskich o pięćdziesięciu strażaków ze specjalnymi przyrządami. Roboty trwały całą noc, a co pewien czas Papież zjawiał się na miejscu, aby się przekonać, czy kto nie zginął i kogo uratowano?

Z początku uważano za zabitych czterech robotników, którzy pracowali na samym dole budynku, spotkano ich jednak potem zdrowych i niekniętych. Natomiast zginęło pięciu robotników, których posłano do reperacji zagrożonego filaru.

Przy uprzątnięciu gruzów używano słabej laski i odkopano niebawem nieprzytomnego profesora Vassio, który w chwili katastrofy pracował w bibliotece. Uczony, odstawiono do szpitala, zmarł w drodze.

Wraz z nim pracowało jeszcze w owej chwili dwu uczonych w bibliotece, mianowicie ks. Benedetti i prof. Grout, ale użytych w jakiś złowieszczy smier, spojrzeli w górę i zolaczili, jak się sklepienie nad nimi powoli otwierało. Mieli tylko tyle czasu, aby się zetrwać i odepść, ale nie zdążyli już ostrzedz profesora Vassio.

Po Rzymie obiegła jeszcze wiadomość, jakoby zginął jakiś cudzoziemiec, który właśnie zwiedzał bibliotekę.

Jest to jednak mało prawdopodobne, gdyż była to już późna godzina popołudniowa, a do tej części biblioteki wogóle trudno się było przedzierać.

W. D.

Świełana przyszłość Polski

Po odzyskaniu Wolności — połączenie z Litwą

(Wieszczka unia z roku 1564)

Rokrocznie — gdy przewracamy ostatnie kartki kalendarza, przynosi nam zagranica nowe wrogi na rok nowy.

Przysięgli wroźnicy zmieniają dowolnie mapę świata, straszą ludzi i całe narody różnymi okropnościami, a zresztą operując słowami, wydają łatwowiernych czytelników na łup głęboko jeszcze zakorzenionych wśród różnych nacji za bobonów.

O Polsce w tych zagranicznych wroźbach zazwyczaj głucho, brak bowiem dostatecznej znajomości naszych dziejów i stosunków nie pozwala łatwowiernym nawet wroźcom zdrażać się ze swą ignorancją. Zresztą mówią zazwyczaj dla swoich i — o swoich, bo to najlepiej im popłaca.

W Polsce, na szczesze, wroźbiarstwo polityczne nie znajduje entuzjastów ani poparcia.

Dłgie lata niewoli żyliśmy w chwilach, gdy myśl z przeszłości sięgała w przyszłość, genjalemi przestrogami, przeczućmi i wizjami wielkich w narodzie i z nich czerpalimy moc przetrwania w czasach załamania duchowych i zwątpień.

Z myślicieli polskich i z wieszczów ich snów najmniej może znany jest w szerokich masach jeden, który genjalna swą intuicją sięgnął dalej, niż inni i ciągle jeszcze — mimo przemian dziejowych — jest dla nas aktualny i wieszczeli prawdy bliski.

W czasach największego rozkwitu dziejopisarstwa — w drugiej połowie XVII wieku, gdy zagłębiano się w dzieje, wskazywano na drogi, jakimi Polska pójdzie. — w czasach, gdy Orzechowski wołał rozpacznie „Zginie!” i torując drogę wieszczym przeczućmi Skargi, pojawia się w druku mała książeczka — ponura i smutna, jak o niej mówi Tarnowski — taka przestraszona ówczesnym stanem i zbliżającą się przyszłością Rzeczypospolitej — „Idea apokaliptyczna” Jana Dymowskiego (1564 r.).

Wkraczający w szranki literackiej historii i poeta sięgnął swym duchem w dalsze, niż inni stulecia

i stał się dziś może wrotem niedalekiej naszej przeszłości.

Z tego, co przeszło, — powiadał on wszystkim: rozbicie wewnętrzne, osaczenie przez wrogów, upadek i — co najnamieniej — odejście od Polski Litwy. W tem natomiast, co przyszłość niesie, mówi o ponownej Unii Litwy z Polską — po zebraniu rozszarpanych dóbr Rzeczypospolitej i po zapewnieniu jej bezpieczeństwa wśród wiecznej chwały.

Dlatego wieszczka przeczucia Słowackiego warto się znowu przypomnieć.

Dajmy mu więc słowo! Oto wiedzę on nas we śmie, czy w halucynacji — jak chce prof. Tarnowski — do wielkiego nieobwornego, nieszczonego obrotu.

Warty spać twardo, choć obóz

Dawno już nie było telegramu tak doniosłego, jak depesza o powrocie Gandhiego do Indii ze straszczkami jego przemówienia do oczekujących go tłumów. Zdarzenie w Indiach nie możemy przy-

glądać się obojętnie, jak teatrnia widzowie, bo Indie, to domem, który zdołał, ale bezpośrednio, podpić nam stopy, to nóż, który głęboko wkrąca się w nasz kawałek codziennego chleba.

Z niedaniem się londyńskiej konferencji Okrągłego Stołu w Indiach zaczęły się odparcia zamachy na Ażadkowskiego, ale sami Anglicy musieli przyznać, że w propozycji do obywateli przestrzeni kraju do czterech ludności (300 do 400 milionów) i do miary rozgorzenia Hindusów, liczących zamachów nie była jeszcze wielka. Ten słowny spokój uważany za dowód nażyczenia wpływu nawet na odległość Gandhiego i jego polityki, wkraczającej gwałty.

Jeżeli więc teraz, po powrocie z Londynu do kraju sam Gandhi w przemowie powitał i zważywszy okres gwałtów, jeżeli wywodzi do walki, do stawienia oporu koloni, to znaczy, że pada już ostatnia tarna przeczucie wkręcającej rzeki.

Utrata wpływu i powrót całej rasy białej na Wschód, wytracenie nowych 300 do 400 milionów ludzi ze wspólności ekonomicznej świata i zastrzeżenie przez to przesilenia ekonomicznego, możliwości ruin amerykańskiego imperium, zanik wpływu Anglii w polityce międzynarodowej, a wreszcie prawdopodobne przekształcenie się zmniejszonej Anglii w państwo drapieżne względem Europy, to są dalsze następstwa z którymś trzęsieniem ziemi, po przemowie Gandhiego.

Jakie są szansy na zapobieżenie tym zdarzeniom?

W hierarchii imperium angielskiego jest jedno stanowisko, które nie ma sobie równego, przy którym ministrowie londyńscy wygładzają na biednych pisarzyków biurowych, stanowisko podwójne królów angielskich, ale dające wielką władzę, a więc skropowaną konstytucją angielską, władza królewską, bo prawie nieulegająca kontroli i ograniczeniom, mianowicie stanowisko wice-króla Indii. Od tego więc, kto je w obecnej chwili zajmuje, zależy nie tylko losy Anglii, ale w znacznej mierze całego świata.

Odż na krótki czas przed zwłaniem konferencji Okrągłego Stołu, wice-królem Indii został lord Willington, czterdziu 64-letni, od lat mniej więcej 30 przechrzczony różne szczeble urzędowe w imperium brytyjskim.

Cztery lata był posłem do parlamentu, potem sprawował m. in. godność gubernatora Bombaju i Madrasu, razem przez lat jedenaście, następnie spełniał doniosłą misję rządową w Chinach, a przez cztery lata był generałem gubernatorem w Kanadzie, skąd go powołano znowu do Indii na stanowisko po lordzie Irwinie.

Wszystkie te awanse — lord Willington otrzymywał nie od jednego rządu, ale od wszystkich rządów wszystkich kierunków. Przyłożył do nich ręką liberalny premier Asquith i Lloyd George i socjalista Mac Donald i konserwatywa Baldwin.

W lordzie Willingtonie mamy, typ bardzo gładkiego urzędnika, który się nikomu nie naraził, wprowadził bardzo dostojnego, a niezaprzeczonego rutynistę. Jest to więc powołanie w zarządzie Indii, dokąd Anglia posyłała zawsze ludzi o szerokich poglądach i przejętych głęboko powierzoną im misją.

Lord Willington jest wprawdzie przychylny usposobieniu dla ludności Indii i jej dążeń, ale jest to przychylnieść urzędnicza, drobna, nieokreślona na krótką metę. Anglicy podczuają się, że ma w nim człowieka miłego i wysportowanego, na którym nie zapadł, ale nie da się sprężyć. Te lata te są zbyt późne, jak na tak trudne stanowisko, na którym urzędowo i sport odgrywała nie wielka rola.

Powinno więc obawy musi budzić powołanie tego urzędnika na stanowisko w obecnej chwili, najwybitniejsza.

Może jednak te obawy okazać się płonne, może właśnie w lordzie Willingtonie imperium angielskie znajdzie swego zbawcę? W chwili obecnej wszakże trudno poznać się przypuszczenia. Jeżli lord Willington będzie rola półokręgow, a metoda jego działania ograniczy się — według słów Churchill — do „karmienia tygrysa z miseczki dla kota”.

Wolciech Babrowski.

Instytut badania

zapażeń ludnościowych

Powstał w Warszawie Polski Instytut badania zapażeń ludnościowych. Celem Instytutu jest prowadzenie badań naukowych nad zagadnieniami ludności, nie należy do zadań Instytutu prowadzenie jakiegokolwiek polityki ludnościowej.

Zarząd Instytutu stanowią: prof. Ludwik Krzywicki, jako przewodniczący, dr. Mateo Karpzak i prof. Stefan Szulc jako zastępcy przewodniczącego, dr. Jan Mydlarski, jako sekretarz i Ignacy Krutski, jako skarbnik. Główny Instytut mieści się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 32.

Med.

Militarny taylorizm

Co to jest indywidualizacja żołnierza?

Władze wojskowe prowadzą obecnie studia nad bardzo ciekawym i doniosłym zagadnieniem indywidualizacji żołnierza.

Indywidualizacja żołnierza będzie pierwszym krokiem do oparcia organizacji armii na zasadach naukowych, do t. zw. „militarnego taylorizmu”.

W jakim stopniu studia te mogą być ważne dla poborowych i rezerwistów nie trzeba dowodzić. Z chwilą bowiem stworzenia indywidualizacji poborowego przyszedł nie będzie wykonywany mechanicznie, lecz na rodzaj służby wojskowej wpływać będą warunki indywidualne danego żołnierza.

Jak kolosalne znaczenie ma indywidualizacja przysiadł wojskowych dla armii świadczyć mogą wyniki osiągnięte przy indywidualizacji żołnierzy w armii Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

W armii U. S. A. zbadano dotychczas i sklasyfikowano 3.700.000 żołnierzy i rezerwistów. Badania te przeprowadzono w specjalnych obozach koncentracyjnych w czasie ćwiczeń letnich.

Główną zasadą badań przeprowadzonych jest, aby na wypadek

wojny w pierwszym rzędzie należały obsługi przemysł, wołany, broń specjalną, a więc techniczne, motorowe, chemiczne t. j. te, które decydując będą w ewentualnej przyszłej wojnie.

Z poborowych najgorzej reagujących na wszelkie sprawdzenia i egzaminy tworzone będą oddziały etapowe i wewnątrzkrajowe. Rezultat badań uieto w statystykę, na podstawie której uzupełnia się braki i zapotrzebowania wszystkich podziałów wojsk.

W kartotece tej znalazło się 724 zawody przydatne dla celów wojskowych. Pozwoliło to poza wszystkim wyeliminować z wojska personel cywilny, nie zawsze i nie wszędzie pożądanym.

Wprowadzenia „indywidualizacji żołnierzy” nie należy spodziewać się w najbliższym czasie. W każdym razie już teraz poborowi powołani do służby badani są bardzo szczegółowo, uzdolnienie i zawód brane jest bardzo poważnie pod uwagę przy określaniu przydziału.

Skutki separacji i rozwodu według projektu prawa małżeńskiego

Rozłączenie (separacja), jako konieczny wstępny etap, poprzedzający rozwód, podlega za sobą cały szereg doniosłych skutków prawnych dla małżonków.

Z chwilą wniesienia skargi o rozłączenie, każdy z małżonków jest uprawniony do opuszczenia tymczasowo wspólnego zamieszkania. Sąd decyduje przytem na żądanie jednej ze stron o wydaniu małżonkowi, opuszczającego mu wspólne zamieszkanie, potrzebnych mu rzeczy, o wzajemnych obowiązkach utrzymania małżonków, o ich stosunkach majątkowych, jak również o sposobie roztoczenia opieki nad dziećmi.

Małżonek rozłączony nie może za życia dotychczasowego współmałżonka wstępować w nowy związek małżeński.

Z chwilą uprawomocnienia się wyroku, orzekającego separację, ustają dotychczasowe wzajemne prawa i obowiązki małżonków. Ustają również: ustawowe prawo spadkobierstwa małżonka, pozostałego przy życiu oraz korzyści, wynikające dla małżonków z majątkowej umowy małżeńskiej lub z rozporządzeń na przypadek śmierci, sporządzonych przed rozłączeniem. Bez względu na majątkową umowę małżeńską, każdy z małżonków odbiera swój własny majątek, a zyski i straty, jakiegoby się okazały przy podziale ich wspólnego majątku, ulegała podziałowi w stosunku do części każdego z małżonków.

Wpływ winy jednego z małżonków przejawia się dopiero w jego odpowiedzialności za szkody, spowodowane przez rozłączenie

niewinnemu separacji małżonkowi. Szkody obejmują w tym wypadku: utratę korzyści, przewidzianych majątkową umową małżeńską, szkodę wyrządzoną przez czyn, który posłużył za podstawę do separacji (np. w razie potwarzy, choroby wenerycznej), wreszcie krzywdę moralną.

W ten sposób strona, narażająca trwałość związku małżeńskiego, czy to przez ukrycie przy zawarciu małżeństwa istnienia przeszkód do niego (np. choroby wenerycznej w stanie zaraziwym, otwartę gruźlicę, narkomanję), czy czynu uzasadniającego separację, ponosi daleko idące skutki materialne swego zachowania się. Taka

sankcja materialna —

podkreśla motywy projektu — jest skutecznym środkiem prawnym na rzecz wzmocnienia odpowiedzialności każdego z mał-

żonków za swe czyny, ostrzeżeniem przed lekkomyślnym zawieraniem i zrywaniem małżeństwa.

Projekt przyznaje małżonkowi niewinnemu, który tego żąda i który nie może się utrzymać własnymi siłami, aby mu długi współmałżonek, chociażby także niewinny, udzielił środków utrzymania według swego stanu majątkowego. Ale nawet małżonek winny, zwłaszcza gdy obaj małżonkowie byli winni rozłączenia, może otrzymać pomoc w utrzymaniu, o ile sąd uzna to za niezbędne.

Jeśli chodzi o

dzieci,

to projekt postanawia, iż decydują o losie dziecka należy do sądu, dla którego jedyną wskazówką jest dobro dziecka. Gdyby ten interes nie wymagał innego zarządzenia, należy powierzyć małżonkowi niewinnemu dzie-

ko, oraz zarząd i użytkowanie jego majątkiem. Jeśli dziecko powierzone zostanie osobie trzeciej, to ani ojciec, ani matka nie będą mieli prawa zarządu i użytkowania.

Sąd określi udział każdego z rodziców w ciężarach utrzymania i wychowania dziecka, zapewni małżonkowi, nie pozbawionemu władzy rodzicielskiej, możliwość wykonywania dozoru nad wychowaniem i wykształceniem dziecka oraz możność utrzymywania z nim osobistych stosunków w warunkach zgóry określonych. O ile natomiast ojciec lub matka pozbawieni są władzy rodzicielskiej, to nie mogą mieć innych praw, jak prawo widzenia się z dzieckiem, o ile sąd uzna to za dopuszczalne i interesujące dziecko.

Po orzeczeniu rozwodu, który jest ostatecznym stwierdzeniem, że rozłączona wspólnota małżeńska jest beznadziejnie zerwana i który może nastąpić zasadniczo dopiero po 3-letnim okresie wyrzeczenia separacji, następuje zasadniczy zwrot w losie byłych małżonków. Rozwód w porównaniu do rozłączenia sprowadza ten skutek dodatkowy, że osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński. Zona rozwiedziona powraca do używania nazwiska, które miała przed małżeństwem.

Na specjalne podkreślenie zasługuje przepis, na mocy którego, sąd może na żądanie drugiego małżonka, odmówić zamiany separacji na rozwód, jeżeli uzna, że stoi temu na przeszkodzie dobro małoletnich dzieci.

Kara za propagandę wojny

Wniosek polski na kongresie w Paryżu

W Paryżu otwarto czwartą międzynarodową konferencję o jednostajności prawa karnego. W obradach biorą udział delegaci 16 państw i Ligi Narodów.

Konferencja międzynarodowa umiarkująca prawa karnego ma przeprowadzić zbliżenie tekstów kodeksów karnych poszczególnych państw oraz przygotować konwencje o karalności propagandy wojny, co stoi w ścisłym bezpośrednim związku z memorandumem polskiego, złożo-

nym Lidze Narodów w sprawie rozbrojenia moralnego, dalej o walce z terrorem i z fałszowaniem papierów wartościowych.

Przewodniczącym konferencji wybrano naczelnego prokuratora Matera, wiceprzewodniczącym — prof. Rappaporta.

Z pośród członków delegacji polskiej wygłosili referaty: docent Potulicki o wydawaniu przestępstw, podprok. Lemkin o walce z terrorem i radca Neymark o handlu niewolnikami.